OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE



No 2.

Rok II. Dnia 17 stycznia 1926 r. Rok II.

SPRAWA NIEZNISZCZALNOŚCI WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

Z teoretycznych rozważań, z myślowego szukania dróg, jedynie zrodzić się może czyn. Dlatego też uważamy wszechstronne omówienie sprawy zabezpieczenia niezniszczalności wkładów oszczędnościowych nietylko za pożyteczne, lecz wręcz za nieodzowne.

Pewność, iż przejściowe wahania kursu złotego zostaną całkowicie opanowane, że stosunki gospodarcze Polski zostaną definitywnie stabilizowane, daje nam tę nieodzowną swobodę przy poruszaniu zagadnienia niezmiernie zawiłego, kryjącego w sobie wielką ilość wątpliwości i zastrzeżeń.

Niezniszczalność wkładów oszczędnościowych jest symbolem stałości stosunków gospodarczych narodu. Przy płynnych stosunkach gospodarczych, gdy przewidywanie na dalszą metę ze względów natury ogólnej jest utrudnione, w okresie kryzysu gospodarczego, jaknajbardziej wskazanem jest roztoczenie opieki specjalnej nad warstwami gospodarczo niewyrobionemi, z których rekrutuje się przeważna część wkładców w instytucjach oszczędnościowych. Jest to tylko przewidująca dbałość o przyszłość instytucyj oszczędnościowych.

Jeśli normalna działalność np. spółdzielni kredytowych wskazuje im w pierwszym rzędzie, jako organizacjom kredytu, opiekę nad interesami dłużników zrzeszonych, mniemamy, iż w obecnym okresie, dla zachowania na przyszłość tych źródeł kapitału, z którego czerpią normalnie moc działania, wskazana byłaby pewna zmiana polityki w kierunku zwrócenia baczniejszej uwagi na interesy wkładców.

Mówimy jedynie o wkładach oszczędnościowych, jako w masie swej mających tendencję pozostawania wkładami długoterminowemi. Wkłady na rachunkach bieżących, jako wkłady przeważnie warstw gospodarczo wyrobionych, osób, czy instytucyj, stale zasobami swemi operujących, tak wydatnej opieki nie potrzebują. Przeprowadzamy wyraźną granicę pomiędzy wkładami w instytucjach finansowych, wkładami o charakterze stałej płynności (bieżące i czekowe), a wkładami, oddawanemi do instytucji nie w celu ułatwienia sobie obrotu niemi, a raczej jako depozyt na cele indywidualnego spożycia, zaspokojenia przewidywanych potrzeb, czy wreszcie jako nadwyżkę, płynącą z umiejętnego gospodarowania dochodami. Ten ostatni typ—to wkłady oszczędnościowe. Wkładca tego typu łatwo poddaje się panice, w masie stanowi element płochliwy, na który mają wpływ nietylko realne zjawiska życia gospodarczego, ale również i w wysokim stopniu nastrój chwilowy, wieści szeptane w tłumie. Pamięć okresu inflacyjnego żyje i kształtuje w nim stosunek do instytucyj oszczędnościowych, zgoła nie oparty na znajomości zjawisk gospodarczych, czy logicznych przesłankach, jakie z tych zjawisk można wyprowadzić, a jedynie i wyłącznie na wspomnieniu katastrofy inflacyjnej.

Wszystko to wskazuje na konieczność zmiany ustosunkowania instytucyj do wkładców w kierunku zmiany ich nastroju, w tym sensie, aby złotemu nie przypisywać tych wszystkich właściwości, które cechowały markę polską w okresie inflacji. Właściwa orjentacja w naszych, niezmiernie ciężkich stosunkach pieniężnych, postawi sprawę niezniszczalności wkładów na właściwem miejscu. Głębokie przekonanie, iż wahania kursu złotego są zjawiskiem, wynikającem z ogólnych, przejściowych trudności, w jakich znalazło się życie gospodarcze Polski, że z tych trudności wyjdzie zwycięsko, ułatwi rozwiązanie problematu, postawionego przez nas w tem głębokiem przekonaniu, że przyuczanie społeczeństwa do prawidłowej gospodarki posiadanemi dobrami leży w interesie powszechnym.

Nie możemy mówić o racjonalnej oszczędności, o umiejętnem przechowywaniu pieniędzy (w instytucjach do tego powołanych), które dają ogromne oszczędności społeczne, dopóki nie zmienimy zasadniczego stosunku do wkładcy, dopóki nie będziemy mogli zapewnić go, iż w żadnym wypadku, składając swe oszczędności w odpowiednich instytucjach, straty nie poniesie.

W obecnych warunkach brak zaufania do gospodarki ogólno-narodowej przeistacza się w pierwszym rzędzie w nieufność do instytucyj pieniężnych.

Instytucje oszczędnościowe, cieszące się dużem zaufaniem, mimo spadku złotego, zaznaczają wzrost wkładów.

W komunalnych kasach oszczędności w ciągu października 1925 r. wzrost wkładów wynosił 5,9%, gdy w innych instytucjach nastąpił spadek, który trwa nadal.

Bezwątpienia, iż zasadnicza przyczyna tego spadku leży w załamaniu się kursu złotego, usunięcie tej przyczyny nie wyrówna jednak strat, poniesionych przez instytucje, ani nie zmieni stosunku wkładcy, który oszczędności swe wycofał z instytucji.

Zmienić ten stosunek wkładcy do instytucji może jedynie stała i intensywna opieka nad wkładami, gwarantująca wkładcy całkowite bezpieczeństwo.

Prof. Kemmerer, przed wyjazdem z Warszawy, wobec dziennikarzy polskich powiedział: *„Ludność jest nerwowa i to osłabia siłę złotego. Tylko wytężona i tylko drobiazgowa oszczędność dźwiga państwa i narody w górę"*.

Nerwowość tę należy wszelkiemi sposobami zwalczać. Drogi do tego celu wiodą przez zabezpieczenie należytej gospodarki instytucyj oszczędnościowych, a więc ustawowej ochrony dla wkładów oszczędnościowych, oraz przez faktyczną opiekę nad wkładcą. Pierwsze jest sprawą organizacji samych instytucyj i prawodawstwa oszczędnościowego, którego nam brak; drugie — rzeczą rządu, regulującego ogólne warunki gospodarcze w państwie.

To też i w sprawie niezniszczalności faktycznej wkładów można wymagać od rządu, aby pewne poczynania jego szły w kierunku ułatwienia instytu-

cjom oszczędnościowym wypełnienia swego zadania w zakresie opieki nad wkładcą. Zadanie to, jak stwierdza rozwój wypadków u nas i stopniowa poprawa złotego, ma raczej znaczenie propagandowe.

Obecnie podajemy dwa głosy: skrót referatu p. Jana Boguszewskiego, wygłoszony w Towarzystwie Kooperatystów, i opinję pp. B. Sanna i A. Zuckera, zabierających głos w imieniu Banku Przemysłowców Łódzkich, Spółdzielni z ogr. odp. w Łodzi.

* *
*

Dnia 5 stycznia 1926 r. w Towarzystwie Kooperatystów w Warszawie p. Jan Boguszewski wygłosił referat na temat niezniszczalności wkładów. Referent przedstawił swój osobisty pogląd, celem możliwie wszechstronnego zbadania i rozważenia poruszonej sprawy.

W dyskusji, jaka się wywiązała, wszyscy mówcy, za wyjątkiem jednego, wypowiedzieli się za zabezpieczeniem wkładów przez zastosowanie do obliczeń stałego miernika wartości, a więc w myśl wywodów referenta.

Za najodpowiedniejszy miernik obrachunkowy uznano złotego w złocie. Za zastosowaniem tego miernika przeważyły motywy natury psychologicznej. Właściwą bowiem i przez prawo ustaloną, polską jednostką monetarną—stwierdzono w dyskusji—nie jest złoty papierowy, a złoty, stanowiący wartość $^{9}/_{31}$ części grama czystego złota, a więc złoty w złocie.

Wysuwane były objekcje co do trudności, jakie powstać mogą przy dopasowywaniu działalności kredytowej spółdzielni w złotych w złocie do charakteru i terminów wkładów, składanych w tejże walucie.

Zaufanie wkładców do spółdzielni, jak wogóle do wszelkich instytucyj kredytowych, opiera się raczej na czynnikach psychologicznych, niż gospodarczych. Załamanie się zaufania do złotego spowodowało „run" na banki i spółdzielnie. Istnienie tego zaufania do lira włoskiego sprzyja wzrostowi wkładów w kasach oszczędnościowych i bankach ludowych we Włoszech, mimo deprecjacji lira.

Ponieważ brak jest u nas tego zaufania, należy je stworzyć. A stworzyć je można tylko przez bezwzględne zabezpieczenie stałości waluty dla wkładów.

Przez wprowadzenie złotego w złocie do operacji wkładowo-pożyczkowych spółdzielnie nie mogą się narazić na zarzut podrywania zaufania do złotego, gdyż już dzisiaj, zarówno w miastach, jak i we wsiach, obrót majątkowy najczęściej faktycznie dokonywany jest w dolarach St. Zjedn. Ameryki Półn., lub innej stałej walucie.

W końcu dyskusji przewodniczący zebrania p. Janusz Kwieciński, prezes Państwowej Rady Spółdzielczej, zaznaczył, że wszystkie spółdzielnie kredytowe, należące do Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczvch, już od pół roku prowadzą operacje wkładowo-pożyczkowe w dolarach, dzięki czemu posiadają znaczne wkłady; na trudności zaś kredytowe się nie skarżą.

Jednocześnie p. Kwieciński podniósł konieczność prawnego uregulowania sprawy przyjmowania przez instytucje wkładów oszczędnościowych. Prawo powinno określić, jakie instytucje mogą przyjmować wkłady i do tych instytucyj przyjmowanie wkładów należy ograniczyć. Oczywiście, powinny to być instytucje, dające przez swą odpowiedzialność majątkową całkowitą gwarancję wkładcom.

Skrót referatu podajemy:

ZABEZPIECZENIE WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W SPÓŁDZIELNIACH KREDYTOWYCH

Obecne wahania kursu złotego postawiły na porządku dziennym w spółdzielniach kredytowych sprawę zabezpieczenia niezniszczalności wkładów oszczędnościowych.

Po przeprowadzeniu u nas sanacji skarbowo-walutowej w 1924 r., oszczędności w spółdzielniach zaczęły wzrastać i osiągnęły w połowie 1925 r. względnie pokaźne sumy. Dane statystyczne określają je na dzień 31 lipca 1925 r. na sumę:

a) 102.613 tysięcy zł. w 14 bankach akcyjnych;
b) 57.988 tys. zł. w P. K. O.;
c) 16.044 tys. zł. w 40 kasach oszczędności;
d) 5.580 tys. zł. w 69 spółdzielniach kredytowych [1]).

Suma wkładów w spółdzielniach kredytowych była znacznie wyższa, ponieważ na 31 lipca 1925 r. w 124 spółdzielniach kredytowych, zrzeszonych w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, było złożonych 5.013.915 zł. wkładów [2]), a w 100 spółdzielniach, należących do Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie — 8.983,289,31 złotych wkładów, nie uwzględniając spółdzielni, należących do innych związków rewizyjnych.

Według obliczeń K. Sokołowskiego w Nr. 21 „Oszczędności" z 1925 r. w spółdzielniach kredytowych oszczędności ogółem mogło być około 16 miljonów zł.

Suma wkładów, podana przez K. Sokołowskiego, jest zbyt mała. W 224 spółdzielniach kredytowych, należących do wyżej wspomnianych 2 związków rewizyjnych, było około 14 miljonów zł. na 31 lipca 1925 r. Suma ostatnia zwiększy się przy uwzględnieniu wkładów we wszystkich spółdzielniach kredytowych, przynależnych do wymienionych związków. Przyjmując skromnie, że w spółdzielniach kredytowych, należących do innych związków rewizyjnych, jak i niezwiązkowych, oraz w tych spółdzielniach, należących do wspomnianych związków Poznańskiego i Warszawskiego, które nie nadesłały danych statystycznych, było w tym czasie 7 miljonów zł., a więc połowę sumy wkładów poprzednio określonej, otrzymamy na 31 lipca 1925 r. wkładów na sumę przeszło 21 miljonów złotych.

Oszczędności te, często z trudem zdobyte, składało społeczeństwo w pełni zaufania do złotego. Za-

[1]) Patrz: „Przegląd Gospodarczy" Nr. 24 z dnia 15 grudnia 1924 r., str. 1482. (Podane liczby obejmują wkłady wszelkich typów. Red.).

[2]) „Poradnik Spółdzielni" Nr. 19 z 1925 r.

chwianie się kursu złotego spowodowało gwałtowny odbiór wkładów w 1925 r.

Warunki gospodarcze, w jakich powstawały przed wojną spółdzielnie kredytowe (w b. zab. ros. dawne Tow. Poż.-Oszcz. i Tow. Dr. Kredytu, w b. zab. austr. — zaliczkówki i reiffeisenki, w b. zab. pruskim — banki ludowe) cieszyły się względnym nadmiarem wolnej gotowizny we wsiach i miastach.

To założenie, jak i późniejsza działalność, oraz propaganda spowodowały to, że kiedy w okresie inflacji markowej okazał się brak wkładów oszczędnościowych, spółdzielnie brały w obronę pożyczającego, wkładca zaś stale tracił na swej walucie, wskutek jej deprecjacji.

Przed wojną, wobec nadmiaru wkładów, dało się pogodzić interes pożyczającego z interesem wkładcy, który zachowywał stale swą sumę kapitalną, a nadto powiększał ją przez kapitalizację procentów, mimo ich nieznacznej wysokości. Działalność aktywna spółdzielni była wtedy w zgodzie z charakterem wkładów. Terminowość wkładów umożliwiała udzielanie terminowych pożyczek. Stałość wkładów nie zmuszała spółdzielni do trzymania nierentujących dużych rezerw kasowych.

Stan ten możnaby utrzymać i w okresie dużych wahań kursowych przy zastosowaniu stałego miernika obliczeniowego dla pasywów i aktywów.

Działalność spółdzielni kredytowych jest uzależniona od ogólnych warunków gospodarczych i walutowych rynku pieniężnego kraju.

Wzrost obiegu pieniężnego w markach polskich powodował wzrost wkładów markowych w spółdzielniach kredytowych, lecz w pełnowartościowej walucie, w związku ze spadkiem wartości obiegu, przeliczonego na złote, zmniejszał się stan wkładów w spółdzielniach kredytowych.

W DNIU	Obieg pieniężny		Wkłady w Spółdz. Kred., zrzeszonych w Związku Spółdzielni Polskich				Stosunek wkładów do obiegu pieniężnego
	W markach polskich						
	Suma (Tysiące mk. p.)	w %% 1920 r.	Ilość Spółdzielni	Suma (Tysiące mk. p.)	Przeciętnie na 1 Spółdz. (Tysiące mk. p.)	w %% liczb przeciętnych	
31.XII.1920 r.	49 361.485	100,—	120	244 211	2.035	100,—	0,49
31.XII.1921 r.	229 537.560	465,01	135	843.787	6.250	307,12	0,36
31.XII.1922 r.	793 437.498	1.607,40	127	2 297.210	18.088	888,84	0,28
31.XII.1923 r.	125.371.955.360	253.967,14	116	83.449.372	719 391	35 350.90	0,06
	W złotych*)						
31.XII.1920 r.	493.614 850 —	100,—	120	2.442.110,65	20.350,92	100,—	0,49
31.XII.1921 r.	510 083 466,67	103,33	135	1.875.083,39	13.889.50	68,25	0,36
31.XII.1922 r.	317.374.999,54	64,29	127	918.884,12	7.235,29	35,55	0,28
31.XII.1923 r.	156 714.944,20	31,74	116	104.311,72	899,24	4,42	0,06
31.XII.1924 r.	675.794 tys. **)	136,90	109	5.811.564,04	53.317,18	261,99	0,86
31.VII.1925 r.	746.269 tys. **)	151,18	100	8.983.289,31	89 832,89	441,43	1,20
31.X. 1925 r.	725.511 tys. **)	146,97	96	7.615.226,47	79.325,28	389,80	1,05

Stan wkładów w spółdzielniach kredytowych w pełnowartościowej walucie kurczył się tem silniej, im silniejszemu skurczeniu ulegał obieg pieniężny w państwie. Coraz większy spadek waluty powodował coraz szybszą ucieczkę od marki polskiej, czego rezultatem był zastraszający stan wkładów w 1923 r. Stosunek wkładów do sumy obiegu pieniężnego w 1920 r. wynosił 0,49%, a w 1923 r. spadł do 0,06%.

W 1925 r. załamanie się kursu złotego i dalsze jego wahania spowodowały odpływ wkładów ze spółdzielni kredytowych.

Poniższe dane statystyczne Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu i Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie wykazują:

Było wkładów w spółdzielniach Związku Poznańskiego: 31 lipca 1925 r. w 124 spółdzielniach — 5.013.915 zł., 30 września 1925 r. w 127 spółdzielniach — 4.755.665 zł., 31 października 1925 r. w 127 spółdzielniach — 4.292.748 zł.

Było wkładów w spółdzielniach Związku Warszawskiego: 31 lipca 1925 r. w 100 spółdzielniach — 8.983.289,31 zł., 30 września 1925 r. w 100 spółdzielniach — 8.206.461,15 zł., 31 października 1925 r. w 96 spółdzielniach — 7.615.226,47 zł.

Stosunek wkładów w spółdzielniach kredytowych, zrzeszonych w Związku Spółdzielni Polskich, do obiegu pineiężnego wynosił na 31 lipca 1925 r. 1,20%, a w dniu 31 października 1925 r. stosunek ten spadł do 1,05%. Obieg pieniężny w tym czasie zmniejszył się o 4,21%, gdy zmniejszenie wkładów wynosiło 41,63%. Liczby te świadczą, że zmniejszenie wkładów w spółdzielniach nastąpiło na skutek spadku złotego, a nie wskutek zmniejszenia się obiegu pieniężnego.

Załamanie się złotego było spowodowane ujemnym bilansem handlowym. Ponieważ w Polsce bilans handlowy decyduje o stanie bilansu płatniczego, nic też dziwnego, że wraz z ujemnem saldem bilansu handlowego kształtował się ujemnie nasz bilans płatniczy.

*) Sumy markowe za lata 1920—1923 zostały przeliczone na złote według kursów § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. z miesiąca grudnia każdego roku.

**) W zaokrągleniu do pełnych tysięcy wraz z bilonem i biletami zdawkowemi (patrz: „Przegląd Gospodarczy" Nr. 23 z 1925 r., str. 1419).

Drogą usilnych zabiegów rządu polskiego udało się zaktywizować bilans handlowy w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie. Rok jednak cały 1925 zamknie się saldem ujemnem.

Ostatnie enuncjacje autorytatywnych czynników nie mówią już o powrocie złotego do dawnej normy (5,18 zł. = 1 dolar), która to norma była za wysoka na nasze stosunki i sprzyjała właśnie importowi. Zabiegi rządu zmierzają narazie do ustabilizowania się złotego i utrzymania go na t. zw. przez Ministra Skarbu parytecie gospodarczym.

Wahająca się waluta zmusza życie gospodarcze do stosowania w swej kalkulacji stałego miernika, zwłaszcza kiedy tkwią jeszcze żywo w pamięci smutne skutki kalkulacji w markach w okresie inflacji markowej i zwłaszcza kiedy nasz przemysł uzależniony jest w swej kalkulacji od surowców zagranicznych, płatnych w dolarach lub innej stałej walucie. To też dzisiaj przemysł nasz (nietylko prywatny, ale i państwowy), a w ślad za nim handel wprowadziły już do swej kalkulacji stały miernik wartości w postaci dolara lub złotego w złocie. Wprowadzenie do kalkulacji handlowej stałego miernika obrachunkowego spowodowało zwyżkę cen. O dostosowaniu się kalkulacji handlowej do kalkulacji przemysłowej świadczy to, że wraz ze wzrostem kursu dolara następuje zwyżka cen.

Podstawą działalności spółdzielni kredytowych są wkłady oszczędnościowe. W dzisiejszych warunkach brak większych sum wkładów powinien zmusić spółdzielnie już nietylko do specjalnych zabiegów o ich zdobycie, ale — i to przedewszystkiem — do starań o zabezpieczenie ich niezniszczalności. Ponieważ spółdzielnie kredytowe mogą działać i rozwijać się tylko dzięki wkładom oszczędnościowym, powinny w przeciwieństwie do czasów przedwojennych stawać w obronie przedewszystkiem wkładcy, nie zaś pożyczającego. Brak przecież kapitału obrotowego, który bez oszczędności nie może powstać, uniemożliwia wszelki rozwój produkcji, a niezabezpieczenie wkładów oszczędnościowych zabija źródła powstawania tego kapitału. Niezabezpieczenie wkładów powoduje nietylko zanik kapitału obrotowego, ale nadto zabija instynkt oszczędności, na zachowaniu, pielęgnowaniu i rozwoju którego nam w Polsce powinno specjalnie zależeć. Konsekwencją tego jest życie nad stan i nierównowaga budżetów jednostek i całego społeczeństwa.

Spółdzielnie pracują z szerokiemi sferami społeczeństwa, które najczęściej, chcąc chronić przed deprecjacją swą gotówkę, lokują ją w różnych towarach. Kredyt, udzielany przez spółdzielnie swym członkom, ma przeważnie charakter produkcyjny. Uzyskanie pewnej kwoty pieniężnej na wyprodukowany towar pozwala członkowi spłacić dług i procenty od długu. Z tych względów możliwą miarą przeliczeniową dla wkładów (jak i dla pożyczek) byłby złoty towarowy, wyrażający siłę kupczą złotego na rynku krajowym.

Złoty towarowy może być obliczany na podstawie wskaźników cen towarowych. Miernik ten jednak nie jest ustalany i dlatego posługiwać się nim nie można. Nie może również być walutą dla weksli.

Na podstawie rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 64 — art. 2 ust. 2) i z dnia 14 kwietnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 351 — § 10) mogą być zawierane zobowiązania w złotych według ich kursu giełdowego. Kurs giełdowy złotego — to kurs złotego w złocie.

Wartość złotego w złocie określa art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. w przedmiocie systemu monetarnego (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 65), a mianowicie: złoty, będący jednostką monetarną Polski, zawiera $^{9}/_{31}$ części grama czystego złota. Wartość jednego grama czystego złota oblicza Ministerstwo Skarbu na podstawie cen czystego złota na giełdzie w New Jorku i przeciętnego kursu dolara Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w postaci czeków na New Jork na giełdzie w Warszawie na podstawie § 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 385) i ustawy z dnia 1 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 76 poz. 534) oraz ogłasza każdorazowo w Monitorze Polskim.

Na zasadzie powyższej może być obliczony każdorazowo kurs złotego w złocie, czyli kurs giełdowy złotego.

Powołując się na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. (Dz U. R. P. Nr. 7 poz. 64) wiele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przeprowadza kalkulację w złotych w złocie.

Co do zobowiązań hipotecznych, to te na podstawie specjalnego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 385) mogą być zawierane w złotych w złocie lub w walutach obcych.

Banki akcyjne inaczej rozwiązały już problem zabezpieczenia wkładów oszczędnościowych. Powszechnem zjawiskiem jest przyjmowanie wkładów dolarowych przy wpłatach i wypłatach w efektywnych dolarach lub t. zw. terminowo-dolarowych, wpłacanych i wypłacanych w złotych według kursu giełdowego dolara dnia operacji.

Przyjmując wkłady w dolarach lub w złotych w złocie, trzeba jednocześnie w tej samej walucie prowadzić działalność kredytową.

Ze względu na powszechne stosowanie w obrachunkach przemysłowych i handlowych dolara lub złotego w złocie, klient spółdzielni jest zmuszony do stosowania w kalkulacji swej stałego miernika wartości, co wpływać może w pewnym stopniu na wzrost cen.

Zwyżkę cen spowodowało zastosowanie w przemyśle i handlu stałego miernika wartości w postaci dolara lub złotego w złocie. Minusy gospodarcze, spowodowane zwyżką cen, jaka powstać może przez udzielanie kredytów dolarowych, są drobnostką w porównaniu z olbrzymiemi stratami, jakie poniesie społeczeństwo z powodu niezabezpieczenia wkładów oszczędnościowych, przez co nastąpi ich zanik, godzący w podstawy bytu spółdzielni. Klient zaś spółdzielni i tak bez względu na walutę pożyczki będzie się wzorować na kalkulacji dolarowej lub złotowej w złocie instytucji przemysłowych i handlowych.

Przez zastosowanie terminowych operacyj — *gdyż tylko przy tego rodzaju warunkach problem za-*

bezpieczenia wkładów może być rozwiązany — zarówno przy wkładach, jak i przy pożyczkach, spółdzielnia uniknie ewentualnych strat wskutek spadku waluty. Straty będzie przynosić pogotowie kasowe, które w pewnych rozmiarach trzeba trzymać w złotych. Jednak ewentualne straty przy sprawnej technice wkładowo-pożyczkowej mogą być nieznaczne. Kryte mogą być procentami względnie pewną prowizją, pobieraną od pożyczek. Zresztą celem zabezpieczenia może spółdzielnia część wolnej gotówki lokować w dolarowych pożyczkach państwowych, hipotecznych lub komunalnych.

Przyjmowane wkłady, jak i udzielane pożyczki w dolarach lub w złotych w złocie mogą być wpłacane i wypłacane w złotych według kursu dnia wpłaty względnie wypłaty (zależy to zresztą od umowy).

W jednym z największych banków akcyjnych Polski wkłady dolarowe obecnie stanowią $^1/_3$ wkładów złotowych. Bank ten przyjmuje nietylko wkłady dolarowe terminowe, ale nawet wkłady à vista; te ostatnie stanowią nieznaczne kwoty. Przy terminowych wkładach obowiązuje wypowiedzenie 1—3 miesięcy. Oprocentowanie wkładów jest uzależnione od terminu wypowiedzenia. Procenty nieznaczne.

Celem zabezpieczenia się przed stratami, jakie powstać mogą z przyjmowania wkładów dolarowych, bank uzyskane z wkładów tego rodzaju sumy lokuje w pożyczkach na sola-weksle, przyczem nawet na większą sumę ma udzielonych pożyczek w dolarach, niż przyjętych wkładów. Niezależnie od zabezpieczenia pożyczki sola-wekslem, posiada zabezpieczenie hipoteczne każdego dłużnika.

Księgowość w spółdzielniach kredytowych, prowadzących operacje w złotych i w innej walucie, musi być prowadzona podwójnie.

Trudności techniczne nie powinny istnieć, kiedy chodzi o rzecz tak zasadniczej wagi, jak ochrona wkładcy przed fatalnemi skutkami wahań kursu złotego oraz jak bezwzględna konieczność utrzymania zaufania wkładcy do spółdzielni.

Inflacja markowa poderwała zaufanie wkładców do spółdzielni kredytowych. Zdobyte w 1924 i 1925 latach zaufanie nie powinno być zachwiane. Trzeba je jeszcze wzmocnić.

Niechęć do zabezpieczenia wkładów w dużej mierze płynie, wydaje nam się, z obawy przed trudnościami natury technicznej, niż gospodarczej.

Nie tracąc wiary w ustabilizowanie ogólnych warunków gospodarczych, muszą spółdzielnie już dziś zabrać się na serjo do zabezpieczenia niezniszczalności wkładów, gdyż tylko tą drogą uratować będą mogły swój stan posiadania i zdobyć zaufanie.

JAN BOGUSZEWSKI.

JAK INSTYTUCJE OSZCZĘDNOŚCIOWE MOGĄ ZABEZPIECZYĆ NIEZNISZCZALNOŚĆ WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH?

W zagadnieniu tem w istocie rzeczy chodzi o to, żeby ustalić przyczynę, dlaczego wkłady oszczędnościowe tak słabo wpływają do kas oszczędnościowych. Zjawisko to tłumaczone jest brakiem zaufania, ujawniającem się w społeczeństwie do kas oszczędności i innych instytucyj finansowych. Według naszego zdania nie brak zaufania do banków i spółdzielni kredytowych jest powodem, wstrzymującym społeczeństwo od składania oszczędności, lecz brak zaufania do złotego. Chwiejność kursu złotego wytwarza u publiczności niepewność i niepokój i wywołuje, szczególnie dzięki poprzedniej katastrofie z marką polską, obawę, że złotego mógłby spotkać podobny los, jak swego czasu markę.

Każdorazowy spadek złotego miał w następstwie paniczne wycofywanie wkładów i to bez różnicy zarówno złotowych, jak i dolarowych. Przejaw ten tłumaczy się tem, że publiczność jest w ogólności zaniepokojona o wartość swoich oszczędności i podnosi pewną część wkładów; przykład robi swoje i czynią to samo zarówno mniej krytyczni wkładcy, do których przyłączają się też i posiadacze wkładów dolarowych, ponieważ zaczynają oni obawiać się częściowo niewypłacalności swego banku na skutek pogłosek o podnoszeniu wkładów (Run), a oprócz tego ponieważ zaczyna budzić się duch spekulacji. Liczą bowiem na możliwość korzystnej zamiany dolarów po wysokim kursie na złote i odwrotnie przy poprawie kursu złotego na korzystną zamianę złotych na dolary. Widzimy więc bardzo wyraźnie, że fluktuacje kursu złotego wpływają bardzo niekorzystnie na istotę i rozwój normalny zmysłu oszczędności. Że tak jest, mieliśmy okazję dokładnie zaobserwować w naszej instytucji, która posiada największy kapitał z pośród spółdzielni w kraju (założona w r. 1881).

Od początku r. 1924 wkłady oszczędnościowe powiększały się u nas w sposób następujący:

W ZŁOTYCH

1924 r.				1925 r.			
Styczeń	4.414.88	Lipiec	224 341.01	Styczeń	498.544.13	Lipiec	877.214.52
Luty	42 203.96	Sierpień	275.449.12	Luty	593.173.18	Sierpień	876.834.82
Marzec	62.235.36	Wrzesień	317.570.96	Marzec	704.722.53	Wrzesień	701.587.56
Kwiecień	172.4 7.14	Październik	351.834 73	Kwiecień	840.732.68	Październik	627.211.38
Maj	231.736.06	Listopad	392.024.41	Maj	884.322.11	Listopad	567.456.45
Czerwiec	215.886.37	Grudzień	430.363.70	Czerwiec	885.287.82	Grudzień	567.111.—

W DOLARACH

1924 r.				1925 r.			
Styczeń	—	Lipiec	12.235.92	Styczeń	32.464 79	Lipiec	144.551.51
Luty	—	Sierpień	18.347.92	Luty	48.490.17	Sierpień	106.460.97
Marzec	—	Wrzesień	16.969.92	Marzec	57.790.94	Wrzesień	92.426.33
Kwiecień	2.147.—	Październik	21.183.92	Kwiecień	57.278.50	Październik	84.9[illegible]6.32
Maj	4.134.76	Listopad	27.744 92	Maj	85.3[illegible]7.79	Listopad	75.62[illegible] 94
Czerwiec	4.468.01	Grudzień	30.338.86	Czerwiec	102.903.88	Grudzień	66.079.39

Na mocy tych liczb można z łatwością ustalić, że odpływ wkładów zarówno w złotych, jak i w dolarach łączy się ściśle z wahaniami złotego.

Pierwszy raz złoty zachwiał się w lipcu 1925 r. i z następującym dalszym jego spadkiem możemy już zauważyć stałe zmniejszanie się wkładów. W czasie stabilizacji wysokość wkładów pozostaje prawie niezmienną, wówczas, gdy przy dalszym znacznym spadku złotego wkłady znowu dość raptownie zmniejszają się. Uważamy zatem za rzecz dowiedzioną, że nietyle brak zaufania do instytucyj finansowych, ile niedowierzanie stałości złotego podkopuje gromadzenie wkładów względnie zasobów gotówkowych w ogólności.

Jeżeli mamy odpowiedzieć na pytanie: „Jak instytucje oszczędnościowe mogą zabezpieczyć niezniszczalność wkładów oszczędnościowych", to musimy zaznaczyć, że, według naszego zdania, żadna instytucja finansowa nie jest w stanie, przy wahającym się kursie waluty krajowej, umożliwić lub zagwarantować trwałość wartości wkładów.

Należy sobie uprzytomnić, że celem naturalnym instytucji finansowej jest pośrednictwo pomiędzy posiadaczem gotówki, powierzającym ją instytucji, a poszukującym kredytu.

Pozornie i teoretycznie zdawałoby się, że można to przeprowadzić w ten sposób, że wpływające wkłady lokowane są natychmiast z zachowaniem zasady stałej wartości, a więc w formie kredytu na tej zasadzie, albo też przez zamianę na stałą walutę (dolary i t. d.) lub w końcu na zboże, lub inne wartości rzeczowe. Wszystkie trzy drogi jednak praktycznie nie prowadzą do celu.

Przedewszystkiem wypłacalny klijent prawie zawsze nie jest zaraz pod ręką, tembardziej, jeżeli żądać się będzie od niego zwrotu w stałej walucie lub według zasady stałej wartości. Jak również zdobycie i ulokowanie stałej obcej waluty jest — szczególnie wobec odnośnych nowych rozporządzeń — bardzo utrudnione. Nakoniec przy lokowaniu wkładów w zbożu lub innych wartościach rzeczowych należy się liczyć z wahaniami cen towaru, powodujących niepewność, którą usuwa zdrowy pieniądz, jako jedyny i prawidłowy miernik i środek wymienny. Do tego dochodzą jeszcze najróżnorodniejsze komplikacje, wypływające stąd, że każda instytucja finansowa zmuszona jest właśnie w czasie niepewnych stosunków trzymać w pogotowiu stosunkowo duży zapas gotówki w walucie krajowej, a ten już wogóle nie może być ulokowany według zasady stałej wartości. Bank musiałby zatem stale ponosić różnice kursu od tego stałego pogotowia gotówkowego, które to różnice, według ostatnich wahań kursowych, wynosiłyby 50—60% i więcej od trzymanej w kasie gotówki, co w większych instytucjach tworzyłoby stratę kilkuset tysięcy.

Oprócz tego należy wziąć pod uwagę, że największa część obrotu towarowego w kraju odbywa się na kredyt, a więc przy pomocy weksli w walucie krajowej (weksle złotowe). Podana przez przemysłowca lub kupca do dyskonta partja weksli zawiera przeważnie papiery z różnemi terminami i na różne miejscowości; weksle te, które musiałyby być posłane do inkasa, często nie wpływają w terminach płatności, lecz u rejenta, lub też wracają z protestem i dopiero w znacznie późniejszych terminach wpływają z kosztami i odsetkami za zwłokę, a te ostatnie przy waloryzacji odgrywają znowu osobną rolę. Te różne terminy wpływów, które naturalnie przy waloryzacji wpływających sum mają pierwszorzędne znaczenie, każą przewidywać bezustanne i wysoce nieprzyjemne nieporozumienia z klijentami, które uniemożliwiłyby wszelkie normalne załatwianie tranzakcji.

Dalej, jak mają być zwaloryzowane sumy, które wpływają u naszych korespondentów za inkaso weksli, lub od trzecich osób na rachunek naszych klijentów i pozostają na rachunku bieżącym. Żeby wyrównać różnice kursowe i zwiększone koszty handlowe, jakie taki sposób prowadzenia interesu miałby w następstwie, trzebaby zastosować takie stawki procentowe i prowizyjne za udzielany kredyt, że wszelka produkcja byłaby uniemożliwiona. W większych miejscowościach, szczególnie środowiskach przemysłowych, jest możność otrzymywania wkładów w dolarach efektywnych, które w dalszym ciągu zużytkowywane są jako efektywne kredyty dolarowe, ale i tutaj doświadczenie wykazało, że połączone to jest z trudnościami. Przedewszystkiem zatraca się charakter krótkoterminowego kredytu przez to, że kredyty takie udzielane bywają, choć na termin, to jednakże na własne weksle (sola), na zlecenie banku i za złożeniem jakiegoś zastawu, na czem znów cierpi płynność banku, jeżeli nie trzyma on, co jednak w tym wypadku jest bezwzględnie konieczne, w pogotowiu remanentu gotówkowego w dolarach, co znowu przy tych wysokich stawkach procentowych, jakie dziś za wkłady trzeba płacić, jeżeli mają one być powstrzymane od dyskonta na ulicy, lub od spekulacji, pociąga za sobą bardzo znaczną i ważką stratę procentów. Strata jest tem większą, ponieważ wkłady dolarowe, wobec zobrazowanych wyżej stosunków, mogą być przyjmowane tylko z dłuższemi terminami wymówienia, a stopa procentowa od takich wkładów jest znacznie większą, niż przy wkładach, złożonych na każde żądanie.

Pomimo to, należałoby, zdaniem naszem, popierać tworzenie oszczędności nawet i w dolarach — jak wogóle każde inne dążenie do oszczędności — naturalnie z tem, że będzie możność lokowania tych wkładów dolarowych w kredytach dolarowych.

Również ostatnie przepisy walutowe wywołały niepokój wśród wkładców dolarowych. Przepisy te wywołują u niektórych wkładców obawę, że w dalszem następstwie może być wydany zakaz wypłacania wkładów w gotówce dolarowej, a bardzo lękliwi posuwają się w swych obawach tak dalece, że dopuszczają możliwość sekwestru walut obcych w bankach.

Widzimy zatem brak zaufania nie tylko do złotego, lecz i brak zaufania w najróżnorodniejszych kierunkach, rozumie się, i w stosunku do niektórych instytucyj finansowych.

Pierwszym warunkiem — fundamentem dla tworzenia się kapitału jest, według naszego zdania, zdrowa, mocna waluta; dopóki nie uda się właściwym czynnikom jej umocnić, dopóty będzie trwał brak zaufania i niemożliwem będzie poważniejsze tworze-

nie się kapitałów; wszystkie, nawet najlepsze prywatne dążenia nie są w stanie, niestety, zmienić w tem cośkolwiek.

Wobec wiadomości, że niektóre kasy oszczędności zaczęły przyjmować złote w złocie, wyrażamy pogląd, że instytucje te narażają wprost swą egzystencję na szwank i postępują lekkomyślnie. Niedawno temu wyraził się przedstawiciel pewnej instytucji, że przyjmuje wkłady dolarowe, sprzedaje takowe przy wysokich kursach i pokrywa się przy niskim kursie dolara. Wszystko to równa się lekkomyślnej spekulacji, grze giełdowej, która winna być bezwzględnie piętnowana.

Następnie chcielibyśmy zaznaczyć, że nie można przeprowadzić porównania między wkładami oszczędnościowemi doby dzisiejszej, a przedwojennemi, które w przybliżeniu mogły sięgać sumy 2 miljardów złotych. Sama ta okoliczność, że w całej Polsce mamy dziś tylko około ½ miljarda złotych środków obiegowych, wówczas, gdy przed wojną na tym samym obszarze obiegała wielokrotnie większa suma, wyklucza możliwość takiego porównania. A gdzie się podziały ogromne i tanie kredyty naszych banków i przemysłowców w rosyjskim banku państwa i zagranicą, gdzie podziały się nasze długoterminowe kredyty na nieruchomościach w postaci listów zastawnych, obligacji miejskich i hipotek, które nasze życie gospodarcze tak bardzo zapładniały i tworzyły, rozumie się, wielkie pole dla oszczędności?

Nie wolno też pominąć całego położenia gospodarczego naszego kraju; jak można oszczędzać tam, gdzie większa część przemysłowych warsztatów pracy jest unieruchomiona, gdzie 300.000 bezrobotnych — w rzeczywistości zaś, jeżeli wliczyć częściowo tylko zatrudnionych — jest ich dużo więcej — świętuje, gdzie właściciel ziemski i chłop zaledwie mogą zdobyć się na podatki. Przy takim stanie rzeczy zmniejszanie się wkładów oszczędnościowych jest poczęści zupełnie naturalnem zjawiskiem, ponieważ nagromadzone w ostatnich dwóch latach wkłady oszczędnościowe są właśnie zaoszczędzone na czarną godzinę, a ta czarna godzina, niestety, nadeszła.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH,
Spółdz. z ogr. odp.
P. Sanne, *A. Zucker.*

ZNACZENIE SZKOLNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI

Ubóstwo jest zaprzeczeniem bóstwa w człowieku; nikt nie może całkowicie rozwinąć swych sił, wydobyć najlepszych swych pierwiastków, dopóki ubóstwo ciąży mu ołowiem u nóg, dopóki jest ograniczony, zdany na łaskę warunków przygnębiających.
MARDEN.

I.

Oszczędność jest to rozsądne usuwanie się od zaspakajania potrzeb zbytecznych w tym celu, aby mieć w przyszłości na wydatki niezbędne i konieczne. Przewidywanie tych przyszłych potrzeb i przygotowanie środków na ich zaspakajanie jest wynikiem kultury gospodarczej i miarą cywilizacji narodów.

W dziedzinie oszczędności wojna poczyniła olbrzymie spustoszenia, gdyż nietylko zniszczyła wszelkie oszczędności w Polsce, ale wskutek dewaluacji pieniężnej zabiła nawet jej poczucie; trudno było robić oszczędności, kiedy trzeba było uciekać od marki; a jednak oszczędność bardzo ściśle łączy się z naszem życiem gospodarczem, a w obecnej chwili jest jedną z najaktualniejszych kwestyj społecznych.

Oszczędzać można tylko zbyteczne, ale trwonić zbyteczne, to ubożyć siebie i swoją rodzinę. Oszczędności pieniężne, składane codziennie, stale, bez przerwy, chociażby w najdrobniejszej sumie, czy to przez pojedyńcze osoby, czy przez zrzeszenie, mogą z czasem tak wzrosnąć, że będą wywierały doniosły wpływ na rozkwit ekonomiczny państwa.

Jak krople wody, nagromadzone w strumieniach i górskich potokach, zlewając się razem, tworzą olbrzymią masę, zdolną unieść ładowne statki, tak drobne oszczędności, spływając stale do instytucyj oszczędnościowych lub banków, mogą utworzyć tak ogromne sumy, że te, puszczone w obieg, podniosą nasze życie gospodarcze i pomnożą bogactwa narodowe. W parze z nagromadzeniem kapitałów idzie zawsze łatwy i tani kredyt; z niego będą korzystali rzemieślnicy na założenie warsztatów pracy, drobni rolnicy na ulepszenie i rozwinięcie gospodarstwa, przemysłowcy na powiększenie przedsiębiorstw, handlowcy na powiększenie obrotów; za zaoszczędzony grosz przez społeczeństwo dźwignie się przemysł i handel, wzmoże się wytwórczość, podniesie się dobrobyt jednostek, właściciele wkładów będą mieli zapewniony byt na starość, a gminie lub państwu ubędzie ciężar wyżywienia bezroboczych i niezdolnych do pracy.

Z nagromadzonych kapitałów drogą oszczędności, ulokowanych w różnych instytucjach, będą korzystały nietylko poszczególne jednostki, ale i gminy, miasta, wreszcie Państwo, czerpiąc z nich fundusze potrzebne na różne inwestycje jak: budowę szkół, szpitali, domów robotniczych, dróg, kolei, kanałów, portów, okrętów, aeroplanów i t. d. Państwo nie będzie wtedy zmuszone uciekać się do pożyczek zagranicznych, bo znajdzie je w kraju. Za pożyczkę zagraniczną trzeba płacić procenty, więc naszem bogactwem narodowem: węglem, lasem, naftą i t. p. Gdy zaś wzmożemy wytwórczość, wzmoże się i eksport, pieniądz wtedy nie będzie odpływał od nas, ale przypływał.

Wiemy, jak trudno jest zdobyć w Polsce pożyczkę i jak wielkie trzeba opłacać procenty. Przyczyna: brak kapitałów. Przy tak drogim kapitale drogo też musi się kalkulować wszelka produkcja, stąd zastój, więc brak pracy i wysokie ceny. Natomiast w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej jest tak dużo gotówki, że można korzystać z kredytu nawet przy 1% rocznie. Tam niektóre banki mają specjalnych agentów, zadaniem których jest wyszukiwać ludzi i czynić im propozycję wzięcia pożyczki na założenie lub rozszerzenie jakiegoś interesu. Wewnętrzna pożyczka Państwa Polskiego w dniu 1 stycznia 1925 roku wynosiła tylko 146 miljonów złotych, zagraniczna zaś pożyczka wynosiła 1.599 miljonów złotych. Ileż więc procentów musimy płacić obcym narodom! Czyż to

nie jest płacenie przez nas haraczu? Obywatele Stan. Zjedn. Ameryki Półn. mieli kapitału ulokowanego zagranicą w lipcu 1925 r. około 9.500 miljonów dolarów. Jedne więc narody muszą pracować na drugie.

Spójrzmy, jak tworzą kapitały niektóre narody i jak w tej akcji zaprawiają swą młodzież.

W Szwajcarji w 1918 r. było książeczek oszczędnościowych 2.749,859 sztuk; na 1000 mieszkańców przypadało 693 książeczki, przeciętnie na każdą książeczkę przypadało po 962 franki, a na każdego mieszkańca po 667 franków. W 1922 r. wkłady oszczędnościowe wynosiły tam 3.035 miljonów franków. Do Kasy Oszczędności m. Genewy w ciągu 1923 r. 97.689 uczniów-wkładców wpłaciło 527.007 franków.

W Anglji Yorkshire Penny Bank, prowadzący pracę na terenie szkolnym od 1874 r. posiadał w 1924 roku około 300.000 uczniów-wkładców i w ciągu tego czasu zgromadził 104 miljony funtów sterlingów oszczędności.

Belgijska Kasa Oszczędności liczyła w r. 1923 zgórą 2 miljony książeczek szkolnych na sumę $15^{1}/_{2}$ miljona franków, ogółem Belgja posiadała w 1924 r. 3.957.000 kont oszczędnościowych na sumę 2.087 miljonów franków.

We Francji 25% dziatwy szkolnej bierze udział w szkolnych kasach oszczędności. Kasa Oszczędności m. Paryża przyjęła wkładów oszczędnościowych w 1924 r. 82,2 miljonów franków, szkolne wkłady stanowiły 135,482 franki, a na ogólną sumę 26.900 książeczek oszczędnościowych, wydanych w tym roku, największa część, bo 13,357 książeczek przypada na klasę robotniczą.

W Berlinie liczba książeczek oszczędnościowych obejmowała 31 grudnia 1923 r. 6.904 sztuki, w rok później 24,625 sztuk, a jeszcze w 3 miesiące później 98,810 sztuk. Społeczeństwo niemieckie rozumie, jaką drogą może dojść najszybciej do odzyskania z powrotem utraconego stanowiska na polu gospodarczem i politycznem.

Szybki wzrost tworzenia oszczędności w Austrji (1925 r. po 73 szylingi na głowę) przyczynił się do wzrostu zaufania kredytowego zagranicy do Austrji.

Wkłady we włoskich kasach oszczędności wynosiły w dniu 31 grudnia 1924 r. 29 miljardów lir. Wahania waluty nie wpłynęły na proces gromadzenia oszczędności, spadek kursu liry nie wywołał wycofywania wkładów.

W Argentynie w końcu 1923 r. wkłady wynosiły 3.222 miljony pesów, co po przeliczeniu na złote wypada na każdego mieszkańca po 660 zł. a w Pocztowej Kasie Oszczędności przypadało na każdych 12 mieszkańców po 1 książeczce.

W Rosji (Związku S. R. R.) kasy oszczędności liczyły w dniu 1 października 1925 roku przeszło 813.000 klijentów, a suma wkładów wynosiła w tym dniu 32,6 miljonów rubli.

W Polsce oszczędności obywateli stanowiły w dn. 1 września 1925 r. około 53 miljonów złotych. Nie stanowi to nawet 2% posiadanych przez Polaków oszczędności przed wojną [1]). Polska liczy $3^{1}/_{2}$ miljona dzieci szkolnych. Pomyśl, ile ta młodzież mogłaby złożyć corocznie oszczędności.

[1]) Powyższe dane zostały zaczerpnięte z tygodnika „Oszczędność" z r. 1925.

Ponieważ stałe składanie drobnych oszczędności wytwarza w sumie ogromne kapitały, które są w stanie podnieść rozwój gospodarczy kraju, zwiększyć bogactwa narodu, a przez to podnieść i znaczenie polityczne Państwa, należy jak najszerzej i jak najgłębiej zapoznać społeczeństwo z ideą oszczędności i jej ogromnem znaczeniem. Praca ta jednak nie może być dziełem poszczególnych osób lub pewnych organizacyj społecznych, wymaga planowej akcji, ogarniającej wszystkie warstwy narodu; udział więc w niej musi wziąć całe społeczeństwo, a przedewszystkiem należy zacząć od podstaw wychowania narodowego, t. j. od szkoły.

Jest rzeczą znaną, że wielkie idee najprędzej przenikają do serc i umysłów młodzieży. Jeżeli wykorzystamy ten czynnik, łatwo nam będzie wytworzyć nowe pokolenie, któreby spełniło obowiązek, jaki ciąży na obywatelach w danej epoce rozwoju Państwa. Zadania wychowawcze dzisiejszej szkoły nie ograniczają się tylko do podania pewnej sumy wiadomości; szkoła powinna rozwijać duchowe siły dziecka w stosunku do zadań życia praktycznego i życia obywatelskiego, nie może więc ignorować oszczędności. Na terenie szkolnym istnieją przejawy życia, kształtujące wolę i charakter młodzieży jak: szeroko zorganizowane samorządy, bibljoteki, kółka samokształcenia, drużyny harcerskie, spółdzielnie i t. p., obecnie musimy wziąć pod uwagę jeszcze jeden środek wielce kształcący — uczniowskie kasy oszczędności.

Nauczycielstwo polskie zrozumiało dokładnie znaczenie tych ostatnich, to też na II-gim ogólno-polskim zjeździe dyrektorów gimnazjów państwowych, odbytem w dniu 22 i 23 lutego 1925 r. w Warszawie zapada uchwała:

„Uważając oszczędność za cnotę obywatelską, warunkującą dobrobyt społeczeństwa i gospodarczą siłę Państwa, za cnotę jednak, która narodowi polskiemu, niestety, znana jest raczej z imienia, aniżeli z rozumnego i wytrwałego praktykowania, zwłaszcza po demoralizującym w tym względzie długim okresie wojny i nieszczęsnej dewaluacji, uznając, dalej, za jeden z obowiązków wychowawczych narodowej szkoły polskiej walczenie z lekkomyślną rozrzutnością, jako wadą narodową,

konstatując wreszcie, iż dzięki stabilizacji naszej nowowprowadzonej waluty, w obecnej dobie nic już nie stoi szkole na przeszkodzie do podjęcia tego ważnego wychowawczego zadania.

Zjazd uchwala:

a) gorąco propagować wśród młodzieży szkół średnich ideę oszczędności przez zachęcanie jej do składania oszczędzanych groszy w odpowiedniej instytucji skarbowej i przez zorganizowanie młodzieży w tym względzie jak najdalej idących ułatwień;

b) jednocześnie zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o poczynienie starań u władz miarodajnych w kierunku obmyślenia specjalnego typu kas oszczędnościowych szkolnych o formach manipulacyjnych możliwie dogodnych tak dla ciułaczów, jak i dla pośredniczącej w tej sprawie szkoły".

Do tworzenia szkolnych kas oszczędności wzywa też nas i p. Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Stanisław Grabski rozporządzeniem z dnia 18 września 1925 roku, gdzie czytamy: „Jedną z najistotniejszych potrzeb gospodarczych społeczeństwa jest potrzeba

oszczędzania. Potrzebę tę uświadamiają sobie wszystkie warstwy ludności, rozumiejąc, że oszczędność zapewni trwały i pewny byt państwa i jego obywateli".

Prawie we wszystkich państwach zachodnich władze szkolne przypisują wielkie znaczenie kasom szkolnym, a władze włoskie naprz. uważają, że idea oszczędności powinna być traktowana jako przedmiot nauczania w związku z wykładami ekonomji politycznej i gospodarstwa społecznego.

Mylne jest mniemanie, że oszczędzać powinny tylko warstwy niezamożne; klasy, posiadające pewne dobra materjalne, uczą się przez oszczędność najlepszego sposobu zużytkowania posiadanych bogactw jak dla celów osobistych, tak i społecznych. Ażeby należycie ocenić wartość jakiejś rzeczy i umieć z nią się obchodzić, trzeba ją posiadać. Kto w dzieciństwie lub latach młodzieńczych nie miał swoich pieniędzy, ten po otrzymaniu pewnej sumy nie będzie umiał jej później zachować, bo nie zdobył pojęcia o wartości grosza i trudności jego przechowania. Należy więc nauczyć młodzież zarządzać posiadanym groszem, odciągając ją od wydatkowania na rzeczy zbyteczne.

Wyrobienie w dzieciach poczucia oszczędności nie ma oznaczać, aby dziecko koniecznie przy ukończeniu szkoły posiadało pewną zaoszczędzoną sumkę. Idzie głównie o to, aby dziecko zrozumiało konieczność oszczędzania, nauczyło się oszczędzać i umiało dobrze użyć zaoszczędzony grosz. Wychowawca tak powinien wykorzystać warunki życia szkolnego, aby uczeń dobrowolnie skierował choć część swych oszczędności na pomoc bliźnim, więc kolegom, instytucji społecznej, rodzeństwu, i w ten sposób rozwijał w sobie uczucia altruistyczne. Wychowawca w takich wypadkach może wyrazić tylko swój pogląd, na co, jego zdaniem, mogłyby być użyte pieniądze, ale nie wolno mu ani wymagać ani namawiać, gdyż zatraciłoby się całe piękno dobrowolnego czynu; zresztą dobry wychowawca zawsze wywrze taki wpływ, że uczeń będzie i czuł i postępował w myśl jego poglądów.

Prócz ubocznego działania kas oszczędnościowych na rozwój uczuć altruistycznych oszczędność wywiera jeszcze i ten wpływ, że uczy poszanowania rzeczy jak własnych, tak i cudzych. Dziecko, które nauczyło się oszczędzać grosz, jednocześnie przyzwyczaiło się i do poszanowania swego ubranka, książek, zeszytów, „bruljonów", a także rzeczy, z jakiemi się styka w domu, w szkole i poza szkołą. Historja ludzi zbiedniałych wskazuje nam bardzo często, że ludzie ci nie umieli zachować dóbr posiadanych, bo nie byli przyzwyczajani do oszczędzania wogóle. — „Przyzwyczajenie — jak mówi Szekspir — staje się albo aniołem stróżem człowieka, albo potworem, pożerającym go". Ponieważ wychowanie jest ugruntowaniem dobrych przyzwyczajeń, włączając przeto ideę oszczędności do zasad wychowania, przyzwyczajamy dzieci do umiarkowanych wydatków, a to znów stać się może w przyszłości pomocną bronią w walce o byt.

Oszczędność wywiera też bardzo silny wpływ na ukształtowanie się charakteru, a głównie woli, brak zaś silnej woli jest poważną wadą naszego społeczeństwa. W parze z oszczędnością idzie zawsze wyrzeczenie się pewnych przyjemnostek, albo rzeczy, które może byłyby pożądane lub potrzebne, ale nie są konieczne. Aby panować nad swemi pragnieniami, trzeba posiadać wolę, którąby potrafiła sobie coś nakazać lub czegoś odmówić, a każdy krok naprzód przy odmówieniu sobie jakiejś przyjemności, to nowe szanse zwycięstwa nad samym sobą. Czyż nie jest świetnem ćwiczeniem woli przezwyciężanie pokusy kupna łakoci lub malowanek, które po paru godzinach zwykle porzuca się, a skierowanie grosza na cel użyteczny. Jednocześnie z kształceniem woli rozwijają się i inne dodatnie strony charakteru, jak pewna ostrożność w czynach (bardzo ważny warunek, przyczyniający się do powodzenia życiowego) oraz poczucie pewnej siły i niezależności, bo kto oszczędza, ten sam sobie może w przyszłości dopomóc bez uciekania się do obcych ludzi. Niezależność materjalna daje możność człowiekowi stania się lepszym, gdyż pozwala opierać się zakusom ludzi nieuczciwych. Jakże często zdarza się w życiu, że ludzie dobrzy, ale bez charakteru, zamykają oczy na rzeczy złe właśnie dlatego, że są zależni i boją się o swoje jutro.

Szkolne kasy oszczędności winny zatem wpływać:

1. na rozkwit ekonomiczny Państwa drogą odkładania oszczędności przez przyszłych obywateli,

2. pod względem wychowawczym: a) na przyzwyczajenie do poszanowania swej i cudzej własności, b) na rozwój altruizmu, c) na rozwój charakteru i woli i d) na przygotowanie do życia praktycznego.

Organizacja oszczędności i stosowanie wszelkich środków wychowawczych, zmierzających do osiągnięcia powyżej nakreślonych celów, musi pozostawać wyłącznie w rękach nauczycieli i kierowników szkół, pomoc jednak techniczną, informacje i wszelkie ułatwienia nieść winny instytucje oszczędnościowe, jak Pocztowa Kasa Oszczędności, komunalne kasy oszczędności (miejskie, powiatowe i gminne) oraz spółdzielnie pieniężne.

Nauczycielstwo polskie, zawsze chętnie składające ofiarę swego czasu i sił, i w tym wypadku niewątpliwie przystąpi z zapałem do pracy nad tworzeniem szkolnych kas oszczędności. Wielce pomocne przy ich prowadzeniu mogą być pogadanki, czytanki w klasie, odczyty, wypracowania na temat oszczędności; co pewien czas można też wywieszać odpowiednie napisy, aforyzmy, kolorowe plakaty, rysunki uczniów, ilustrujące znaczenie i korzyści oszczędności tak osobiste, jak i społeczne; wreszcie należy wytworzyć atmosferę, sprzyjającą oszczędności, a przeciwstawiającą się powojennej psychozie, jak: nieliczenie się z groszem, wydawanie nad możność, nadmierna chęć użycia za wszelką cenę i t. p.

Oszczędność jest źródłem dobrobytu i niezależności, każdy więc powinien oszczędzać, zaś w dobie kryzysu gospodarczego, jaki obecnie przeżywamy, jest to konieczność życiowa. Każdy zdrowy człowiek ma dostateczne siły do stworzenia sobie niezależnego bytu; szkoła siły te winna wzmocnić i rozwinąć, stwarzając możność praktycznego zastosowania oszczędności przez zakładanie kas szkolnych. Te zaś spełnią swe zadanie wychowawcze i społeczne; z sumy na pozór małych rzeczy tworzą się rzeczy wielkie i w skutkach doniosłe.

S. E. BOŃKOWSKI.

„OSZCZĘDNOŚĆ"

TOWARZYSTWO KRZEWIENIA OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE, SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODP. W WARSZAWIE

Hasło niepopularne, dla większości obywateli odstraszające, a jednak stanowi ono podstawowy czynnik rozwoju dobrobytu jednostki, rodziny, narodu i państwa. Praca daje wszystko, jednakże praca połączona z oszczędnością, daje więcej, gdyż powoduje stały wzrost dobrobytu.

Człek, pracujący wytrwale, zdobywa środki egzystencji, jeśli jednak spożywa wszystko, co zarabia, jeśli nie umie należycie gospodarzyć posiadanemi dobrami, niewątpliwie czeka go moment, w którym spożyć będzie musiał więcej, niż zdoła zarobić.

Naród, który spożywa więcej, niż wytwarza, skazany jest na ruinę gospodarczą. A wszak rezultaty gospodarki narodowej stanowią jedynie sumę wyników gospodarki jednostek.

Aby idea oszczędności w społeczeństwie rozwijać się i kształtować mogła, nieodzowne są nietylko objektywne, sprzyjające po temu warunki, lecz i umiejętność oszczędzania.

Tej sztuki nie posiadamy, nie chronimy jej, pozostawiając sztukę oszczędzania własnym pomysłom obywateli. To też spotykamy się na każdym kroku z objawami ujemnymi naturalnej dążności obywateli do zachowania i zwiększania posiadanego bogactwa, objawami, które w masie swej osłabiają siłę gospodarczą narodu, a przeto i poszczególnych obywateli.

Zadaniem instytucyj oszczędnościowych winno być propagowanie oszczędności, nietylko pieniężnej, gdyż byłoby to połowiczne, ale oszczędności najogólniej pojętej, — oszczędność pieniężna bowiem jest jedynie rezultatem oszczędności gospodarczej.

Współpracę w tym kierunku, tak jednostkom, jak i instytucjom oszczędnościowym, nieść pragnie Towarzystwo Krzewienia Oszczędności w Polsce.

Stoi ono bowiem na stanowisku, że jedynie ścisła łączność interesów wkładców i instytucyj oszczędnościowych zdolna jest rozwinąć i utrwalić dobrobyt narodowy.

W numerze 34 tyg. „Oszczędność" podaliśmy tekst statutu towarzystwa, z którego jasno cele i zamierzenia Towarzystwa poznać można.

Akcja Towarzystwa rozwijać się może jedynie w oparciu o wysokie zrozumienie ideałów, które kierują pracą instytucyj oszczędnościowych. W Towarzystwie Krzewienia Oszczędności w Polsce znaleźć się winny wszystkie instytucje, prowadzące twórczą pracę odrodzenia gospodarczego narodu, wszyscy działacze na polu wychowania gospodarczego społeczeństwa.

Do numeru niniejszego dołączona jest deklaracja przystąpienia do Towarzystwa. Wierzymy, iż przemożna część czytelników „Oszczędności", a przedewszystkiem zainteresowane instytucje, zechcą do Towarzystwa przystąpić.

Wypełnione deklaracje należy przesyłać pod adresem redakcji tyg. „Oszczędność", Warszawa, Bracka 17.

LISTA CZŁONKÓW „OSZCZĘDNOŚCI"
(c. d.)

Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego — Warszawa.

Boguszewski Jan — Warszawa.

Inż. Jaskólski Józef — Lwów.

Kleniewski Antoni — Wiceprezes Unji Związków Spółdzielczych — Warszawa.

Kuczewski Witold — Warszawa.

Peczlewicz Witold — Warszawa.

Popławski Mieczysław — Wołkowysk.

Szmydt Józef — Dyrektor Związku Spółdzielni Polskich, Warszawa.

TECHNIKA PROPAGANDY

WYMOWA CYFR

Praca krzewienia oszczędności wymaga dokładnej znajomości środowiska, wśród którego działalność swą rozwija instytucja oszczędnościowa. Jeśli dla instytucyj wielkich, działających na terenie całej Rzeczypospolitej, jak P. K. O., Bank Gospodarstwa Krajowego i t. p., sprawa takiego stosunku przedstawiać może znaczne trudności i z natury rzeczy musi być ujęta w pewien schematyzm, to instytucje, działające na mniejszym terenie, jak komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie pieniężne, mogą łatwo przy nieznacznym wysiłku i dobrej woli, doskonale poznać środowisko, w którem działają, i swą pracę propagandową do tego środowiska dostosować, wysuwając takie argumenty, któremi najłatwiej doń trafić.

Obecny moment znacznej poprawy kursu złotego sprzyja pracy w kierunku krzewienia racjonalnej oszczędności i powinien się spotkać z usilnem działaniem instytucyj oszczędnościowych w kierunku zmiany nastroju w społeczeństwie, wzmocnienia wiary w utrzymanie kursu złotego i jego stabilizowanie. Zaufanie bowiem do własnego pieniądza podnosi zaufanie do pracy instytucyj oszczędnościowych, jest jednym z zasadniczych warunków zdobycia zaufania przez kasy oszczędności. Nie należy jednak tych dwu spraw identyfikować — zaufanie społeczeństwa instytucje oszczędnościowe pozyskać mogą jedynie własną, wytrwałą pracą, kierowaną pobudkami ideowemi.

Jednym z niepoślednich argumentów, wykazujących, iż oszczędności, składane w instytucjach, oszczędności drobne, które bez wysiłku mogą być przez każdego obywatela uskuteczniane, dają rezultaty nadspodziewanie dodatnie, jest przedstawianie

cyfrowe rezultatów systematycznej oszczędności. Wymowa cyfr jest przekonywująca dla każdego umysłu.

Wykazanie, iż bez żadnych specjalnych ograniczeń w życiu codziennem, zdobyć można srodki na zaspokojenie bardzo znacznych nawet potrzeb w przyszłości, jest argumentem nieodpartym.

Bez żadnego wysiłku, każdy może odkładać sumę zł. 10, 20, 30 i t. p. miesięcznie. Przy obecnych wysokich stawkach procentowych, sumy te, składane na oprocentowanie w instytucjach oszczędnościowych, tworzą kwoty bardzo znaczne.

Odkładając np. po zł. 20 miesięcznie, przy oprocentowaniu 12%, otrzymamy po latach 10 kapitał zł. 4.831, a po 20 latach kapitał zł. 20.773.

Daje to, przy tem samem oprocentowaniu, stałą rentę miesięczną po 10 latach w wysokości 48,3 zł., po 20 latach — 207,7 zł., nie naruszając kapitału.

Zasadniczą bowiem zdobyczą idei oszczędności jest jej systematyczne praktykowanie, wtedy jedynie wydaje ona doniosłe i ważkie, tak dla gospodarstwa ogólno-narodowego, jak i indywidualnego, rezultaty.

Systematyczność oszczędzania jest tym celem, do którego propagatorowie oszczędności pieniężnej dążyć winni. Zasadą oszczędności jest dążenie do zdobycia nie jednego wkładu, np. 20.000 zł., a przeciwnie, zdobycie 20.000 wkładców po 1 złotym. Duży bowiem jednorazowy wkład, choć bezwątpienia pożyteczny, nie posiada tych doskonałych cech wkładów drobnych, a licznych.

Idea oszczędności pozyskuje, przy drobnych wkładach, większą ilość zwolenników, wkłady te wykazują zawsze tendencję wzrostu i niepodobieństwem jest, aby znaczniejsza liczba wkładców w jednym dniu wkłady swe wypowiedziała. To też wysiłki instytucyj oszczędnościowych iść winny przedewszystkiem w kierunku zdobycia wielkiej liczby wkładców drobnych, którzy systematycznie oszczędzają. Szkolne kasy oszczędności stanowią idealny do tej pracy teren. Interes instytucyj oszczędnościowych wymaga przeto, aby wkład minimalny nie był zbyt wysoki.

Na zarzut, iż społeczeństwo nie ma z czego odkładać, odpowiadamy: czyż większość obywateli nie marnuje pewnych drobnych wartości w kwocie 5 groszy dziennie? Czyż przez nieoględne, nieoszczędne postępowanie z posiadanemi przedmiotami nie ponosimy strat conajmniej kilkugroszowych? Stale, ciągle i na każdym kroku!

Bez wysiłku materjalnego, jedynie przez zachowanie oględności w postępowaniu własnem, wyzbywszy się pewnej nerwowości, która każe nam nie zwracać uwagi na drobiazgi, możemy niepostrzeżenie stworzyć sobie pewien kapitał; wpływamy jednocześnie na podniesienie się dobrobytu ogólno-narodowego.

Odpowiednie tablice, wykazujące wzrost kapitału, przy oszczędnościach groszowych, winny znaleźć się w każdej instytucji oszczędnościowej.

Podajemy rezultaty groszowych, systematycznych oszczędności, przy stopie procentowej 6, 9, 10 i 12%. Przygotowanie odpowiedniej tablicy do umieszczenia w lokalu instytucji nie przedstawia żadnych trudności.

Pięć groszy dziennie, a więc 1 zł. 50 groszy, składane co miesiąc do kasy oszczędności na 6, 9, 10 lub 12%, tworzy kapitał następujący:

TABLICA WZROSTU KAPITAŁU, ODKŁADANEGO SYSTEMATYCZNIE PO 5 GROSZY DZIENNIE (1 ZŁ. 50 GR. MIESIĘCZNIE).

Po latach	6% (rocznie) 6/12 mies.	9% (rocznie) 9/12 mies.	10% (rocznie) 10/12 mies.	12% (rocznie) 1% mies.
1	18.50	18.75	18.85	19.00
2	38.10	39.30	39.70	40.50
3	59.00	61.70	62.70	64.60
4	81.10	86.30	88.10	91.80
5	104.60	113.10	116.20	122.50
6	129.60	142.50	147.20	157.20
7	156.10	174.50	181.40	196.00
8	184.20	209.80	219.30	239.90
9	214.10	248.20	261.10	289.40
10	245.80	290.20	307.20	345.10
11	279.40	336.20	358.30	407.80
12	315.20	386.50	414.60	478.60
13	353.10	441.50	476.90	558.30
14	393.40	501.70	545.70	648.20
15	436.20	567.50	621.70	749.40
16	481.60	639.50	705.60	863.40
17	529.80	718.20	798.30	992.00
18	581.00	804.40	900.70	1.136.80
19	635.30	898.60	1.014.00	1.300.00
20	693.00	1.101.60	1.139.00	1.483.80
21	754.30	1.114.30	1.277.10	1.691.10
22	819.30	1.237.60	1.429.70	1.924.60
23	888.40	1.372.40	1.598.20	2.187.60
24	961.50	1.519.90	1.784.40	2.484.10
25	1.039.50	1.681.30	1.990.10	2.818.20
26	1.122.10	1.857.80	2.217.30	3.194.60
27	1.209.90	2.050.80	2.468.30	3.618.80
28	1.303.00	2.261.90	2.745.60	4.096.80
29	1.401.90	2.492.90	3.051.90	4.635.40
30	1.506.70	2.745.50	3.390.50	5.242.30

Wkładka dzienna 5 groszy (zł. 1.50 miesięcznie).

Tego rodzaju tablice, uzupełnione odpowiedniemi sentencjami, winny znaleźć się w lokalu każdej Kasy Oszczędności. Stanowią one bowiem najbardziej przekonywujący argument — argument cyfr.

Instytucje, stosujące inną stopę procentową, mogą odpowiednie wyliczenia otrzymać w redakcji tygodnika „Oszczędność".

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH

według kursu giełdy warszawskiej 14 stycznia r. b.

Nazwa papieru	Kurs za sztukę	Kurs %	Rentowność w %
8% Poż. Konw. pł. 1.X 1927 . .	100	79	23
5% „ „ amort. do 1.I 1945	—	43,5	18
6% „ Dolarowa pł. 1.IV 1940 .	434—448	62—64	10⁴/₅-10¹/₂
10% „ Kolej. amort. do 1.II 1934	119—113	94—89	12—13¹/₂

Przy cenie złota 4,7354 zł. za 1 gram.

O PROGRAM GOSPODARCZY POLSKI.

Bank Gospodarstwa krajowego znajdował się już kilkakrotnie wobec trudnego problemu, według jakich zasad gospodarczych rozdzielać pomoc kredytową na poszczególne gałęzie gospodarstwa krajowego, których potrzeby i żądania przewyższały szczupłe środki, będące do dyspozycji. Podobne sytuacje mogą się powtórzyć.

Nie wydaje się racjonalnem, w podobnych warunkach dokonywać rozdziału drogą czysto mechaniczną, a to w stosunku cyfrowym do zgłoszeń. Innemu sposobowi rozdziału zaś przeszkadza brak programu gospodarczego, któryby wskazywał, że pewne gałęzie krajowego gospodarstwa, a przedewszystkiem krajowej wytwórczości, winny być popierane w pierwszym rzędzie, inne zaś dopiero w drugim, podczas gdy może jakaś trzecia kategorja powinna być wogóle pozostawiona swemu losowi.

Na podobne trudności niejednokrotnie napotyka państwo, rząd i ciała ustawodawcze, gdy idzie o decyzję, czy tę lub ową gałąź gospodarstwa krajowego należy szczególnie popierać środkami polityki celnej, komunikacyjnej, taryfowej, podatkowej i t. p.

Stworzenie programu gospodarczego, któryby dawał pewne zasadnicze wskazówki dla kolejności i intensywności pomocy publicznej na rzecz poszczególnych gałęzi gospodarstwa, było dotychczas bardzo trudne ze względu na znaną płynność stosunków. Płynność ta istnieje wprawdzie jeszcze i obecnie, wszelako teraz zarysowały się już poniekąd ogólne warunki bytu i rozwoju gospodarczego Polski, co umożliwia pogłębienie rozważań na temat programu gospodarczego.

Chcąc przedewszystkiem ułatwić sobie zadanie racjonalnego zużywania środków pomocy kredytowej, płynących ze źródeł publicznych, a jednocześnie przyczynić się do wyjaśnienia celów całej naszej polityki gospodarczej, Bank gospodarstwa krajowego powziął decyzję rozpisania konkursu na pracę:

O programie gospodarczym Polski.

Prace konkursowe winny odpowiedzieć na pytania: 1) w jakiej mierze można już obecnie ustalić pewną kolejność i stopniowanie intensywności dla popierania rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa; 2) jakie kryterja mają być tutaj miarodajne — ze względów: na potrzeby konsumcji krajowej; na ochronę państwa; na szczególne zdolności produkcyjne, jak posiadanie własnych surowców i środków pomocniczych produkcji oraz rąk do pracy; na zapotrzebowanie kapitału pod względem ilości i jakości oraz możność oprocentowania i amortyzacji, także na możność uzyskania kapitału prywatnego w kraju i zagranicą; na bilans handlowy, szczególnie na łatwość i zyskowność eksportu; na stosunki społeczne; na warunki konkurencji zagranicznej i momenty międzynarodowego podziału pracy; na szczególne trudności, przeciwstawiające się u nas rozwojowi pewnych gałęzi; na stosunki polityczne z państwami obcemi, o ile one mogą wpływać na naszą produkcję i na nasz obrót handlowy zagranicą; na położenie geograficzne w związku z możliwościami i warunkami transportowemi; na wzrost dochodu społecznego i siły podatkowej; na konsekwencje takich reform społecznych, jak reforma rolna; na psychikę społeczną i na przysposobienie oraz uzdolnienie społeczeństwa w zakresie techniki i organizacji pracy. 3) Jakie konkretne programy kolejności i intensywności (ewentualnie alternatywne, zależnie np. od zwiększenia się szans eksportu przemysłowego do Rosji, oraz na przypadek niedopisania widoków na ten eksport) wynikają z odpowiedniego skombinowania powyższych kryterjów między sobą?

Każdy z tych alternatywnych programów winien rozróżnić między gałęziami, które powinny być popierane bezwzględnie całą siłą i na pierwszem miejscu — gałęziami, których poparcie może, lub winno być pozostawione okresowi większych możliwości finansowych, a gałęziami, które należy pozostawić ich własnemu losowi. Co do pierwszych dwu kategorji pożądane jest także ustalenie pewnej szczegółowej kolejności w obrębie każdej z nich, nie mniej jak przybliżone określenie stopnia, w jakim pomoc publiczna dla danej gałęzi jest wskazana.

Prace, nadsyłane na konkurs muszą być napisane po polsku i pisane na maszynie po jednej tylko stronie arkusza. Nie mogą obejmować więcej, jak 5 arkuszy druku.

W konkursie mogą brać udział obywatele polscy.

Prace oznaczone godłami, oraz listy zapieczętowane, zawierające imiona i nazwiska oraz adresy autorów, a oznaczone na kopertach odpowiedniemi godłami, należy nadsyłać do Banku gospodarstwa krajowego w Warszawie, Królewska 5, do dnia 15-go marca r. b. włącznie.

Praca, którą sąd konkursowy uzna za najlepszą, otrzyma nagrodę w wysokości 10.000 zł. i wydrukowana będzie na koszt Banku gospodarstwa krajowego.

Sąd konkursowy może dwie prace uznać za najlepsze w równej mierze; w tym przypadku powyższa nagroda będzie podzielona. Sąd konkursowy może następnie uznać, że dalsze dwie prace nadają się do wydrukowania na koszt Banku gospodarstwa krajowego.

Sąd konkursowy składa się z pp.: ks. Stanisława Adamw równej mierze; w tym wypadku powyższa nagroda będzie Jerzego Gościckiego, Józefa Kiedronia, Czesława Klarnera, Henryka Kolischera, Antoniego Kostaneckiego, Adama Krzyżanowskiego, Stefana Ossowskiego, Władysława Stesłowicza, Jana Kantego Steczkowskiego, Edmunda Taylora i Andrzeja Wierzbickiego.

ZMIANY W PRELIMINARZU BUDŻETOWYM NA ROK 1926.

P. Minister Skarbu zwrócił się do wszystkich Ministrów z prośbą o przesłanie w pierwszej połowie bieżącego miesiąca projektów zmian w preliminarzu budżetowym na rok 1926, złożonym w jesieni roku zeszłego Sejmowi.

Projekty te mają na celu zredukowanie budżetu państwowego (uwzględniającego przedsiębiorstwa państwowe — w tej liczbie i pocztę — w cyfrach netto) o kwotę przeszło 500 miljonów złotych.

W granicach tak zmniejszonego preliminarza będą musiały być jednak podwyższone wydatki, które stanowią równowartość walut zagranicznych preliminowane pierwotnie wedle kursu 1 dolar — 5.18 zł. Obecnie będą te wydatki przeliczone przy przyjęciu za podstawę obliczenia kursu 1 dolar = 6,50 złotych. Podwyższeniu będą musiały uledz również wydatki na pomoc dla bezrobotnych. Natomiast zwiększenie cen nie może być powodem zwiększenia wydatków, lecz musi nastąpić odpowiednie zmniejszenie programu rzeczowego.

Wszystkie zatem wydatki będą obliczane przy przyjęciu za podstawę cyfr prowizjum budżetowego, uchwalonego przez Izby Prawodawcze na pierwszy kwartał roku bieżącego, a ponieważ prowizorjum to zamykające się — jak wiadomo — sumą okrągłą 400 miljonów złotych kwartalnie, nie pozwoliłoby — przy zastosowaniu go w stosunku rocznym — na oszczędność 500 miljonów złotych, — przeto i te cyfry będą zmniejszone przez uwzględnienie wszystkich opracowanych już obecnie reform administracji państwowej i związanych z tem redukcyj

personalnych, które w dalszych kwartałach r. b. będą musiały być zeprowadzone.

Zupełnemu skreśleniu podlegają wszystkie nowe wydatki, preliminowane pierwotnie na rok 1926.

Rewizja dotyczyć będzie również wydatków inwestycyjnych, z których pozostaną w budżecie tylko wydatki niezbędne na zabezpieczenia od szkód budowli już rozpoczętych, wydatki na remonty, mające ochronić majątek państwowy od zniszczenia oraz wydatki na zapłatę zobowiązań, spowodowanych inwestycjami, dokonanemi w roku 1925. — O ile zapłata ta nie da się bez strat dla Skarbu odroczyć.

Wszystkie inne wydatki inwestycyjne preliminowane będą w osobnym nadzwyczajnym budżecie inwestycyjnym, którego realizacja uzależniona będzie od pozyskania nadzwyczajnych środków pokrycia i to w granicach tych środków.

Projekty zmian w budżecie tegorocznym, sporządzone podług powyższych zasad, będą musiały być uzgodnione z nadzwyczajnymi delegatami Ministra Skarbu do spraw oszczędności państwowych, poczem p. Minister Skarbu ustali ostateczne cyfry zmienionego preliminarza i przedłoży je — zgodnie ze swą zapowiedzią — w formie tak zwanych listów prostujących Komisji Budżetowej Sejmu.

Nastąpi to w drugiej połowie stycznia.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU.

Na ostatniem posiedzeniu Nadzwyczajnych Delegatów Ministra Skarbu do spraw oszczędności państwowych i samorządowych, odbytem pod przewodnictwem p. Wojewody Moskalewskiego, omówiono metody współdziałania z odnośnemi Ministerstwami i Departamentem Budżetowym Ministerstwa Skarbu przy rewizji preliminarza budżetowego na rok 1926 (rewizja ta ma być zakończona w drugiej połowie bieżącego miesiąca).

Ponadto wysłuchano szczegółowego referatu inż. Drzewieckiego o reformie gospodarczej i budżetowej przedsiębiorstw państwowych.

Dyskusja nad tym referatem odbędzie się na następnem posiedzeniu, wyznaczonem na nadchodzący czwartek.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego z dnia 31 grudnia roku 1925 wykazuje zwiększenie zapasu złota o 213 tysięcy złotych i zwiększenie walut i dewiz o 10,5 miljonów złotych brutto.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 2,6 miljonów złotych do sumy 289 miljonów złotych, pożyczki zabezpieczenia papierami wzrosły o 5,2 miljony złotych. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych pozostała na niezmienionym prawie poziomie 18,2 miljony złotych.

Zmniejszyły się o 4,8 miljonów złotych zaliczki reportowe, dzięki czemu wzrost zapasu dewiz i walut netto wynosi przeszło 15 miljonów złotych.

Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 13,6 miljonów złotych. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 12,7 miljonów złotych, przyjęty natomiast do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 17,9 milj. zł.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

O BILANSOWANIU W ZŁOTYCH.

Dnia 14 grudnia przeszedł przez Sejm w II czytaniu projekt ustawy dotyczący pewnych zmian w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 czerwca 1924 r. o bilansowaniu w złotych, dotyczących pobierania podatków państwowego dochodowego i emisyjnego oraz określenia własnych kapitałów przedsiębiorstw obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych. Najważniejsze postanowienia tej ustawy zawarte są w artykule 4 tego projektu, według którego nie będzie pobierany podatek giełdowy ani też opłata stemplowa z powodu ułożenia pierwszego bilansu otwarcia, sumy zaś pobrane z tego tytułu przed wejściem w życie niniejszej ustawy będą zaliczone na poczet innych należności skarbowych.

ULGI CELNE DLA IMPORTERÓW.

Z dniem 31 grudnia roku ubiegłego upłynął termin składania podań o zastosowanie ulg celnych przewidzianych w rozporządzeniu z dnia 11 kwietnia 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 39) zakupionych przed dniem 1-go sierpnia 1925 r. W związku z powyższym Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż zainteresowani w imporcie środków produkcji i surowców mogących korzystać z ulg celnych winni sprowadzić te towary najpóźniej do dnia 31 stycznia r. b., gdyż po tym terminie nie będą stosowane ulgi przy cleniu, ani też nie będzie stosowany zwrot ceł dla towarów sprowadzanych po tym ostatecznym terminie.

O SOLIDARNOŚĆ GOSPODARCZĄ.

„Financial News" z dn. 1 b. m. drukuje opinje dyplomatów i przedstawicieli sfer gospodarczych o sytuacji, w jakiej rozpoczyna się rok nowy.

Wśród poglądów tych znajdujemy i opinję posła polskiego w Londynie, p. Konstantego Skirmunta, pod tytułem: „Pogląd Polski".

P. Skirmunt pisze:

Najważniejszem dziełem nadchodzącego roku będzie — sądzę — reorganizacja stosunków ekonomicznych różnych krajów europejskich. Wojna pozostawiła swoje ślady w każdym kraju, ślady te jednak nie wszędzie miały te same konsekwencje. Wielka Brytanja np. posiada problemat bezrobocia, Francja — deprecjonującą się walutę wraz z trudnościami zrównoważenia budżetu, w Niemczech w większym nawet stopniu niż w Polsce istnieje brak kapitału.

W tych warunkach, wydaje mi się, że nadszedł czas rozważenia środków zmniejszenia bezprodukcyjnej konkurencji na polu ekonomicznem, skoncentrowania i osiągnięcia prawdziwej solidarności gospodarczej między różnymi krajami. Wyrażam głęboką nadzieję, że proponowana konferencja ekonomiczna Ligi Narodów już pomoże do tego i że duch Locarno znajdzie również silny wyraz w stosunkach gospodarczych. O ile moje nadzieje nie zostaną urzeczywistnione, to obawiam się, że w roku nadchodzącym nie nastąpi poprawa, a pogorszenie.

SPADEK WSKAŹNIKA CEN HURTOWYCH W POLSCE.

W czwartym tygodniu grudnia 1925 r. wskaźnik cen hurtowych tak zw. skrócony tygodniowy, obliczony według cen 24 towarów wynosił 151,7, wobec 154,5 w trzecim tygodniu grudnia, 159,2, w drugim tygodniu tegoż miesiąca, oraz wobec 152,8 w początku grudnia. Dla porównania należy nadmienić, że tenże wskaźnik w końcu listopada przed haussą dolara wynosił 142,4.

KUPON POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ.

Dnia 1 stycznia 1926 r. nastąpił termin płatności kuponu Nr. 2 obligacyj 5% państwowej pożyczki konwersyjnej. Kupony te bez żadnych potrąceń opłacają: Centralna Kasa Państwowa i wszystkie kasy skarbowe.

WZROST LICZBY UPADŁOŚCI W NIEMCZECH.

Według ostatnich danych statystycznych w ciągu grudnia 1925 zgłoszono w Niemczech 1,590 upadłości wobec 1,320 w listopadzie tegoż roku, 1,139 w październiku, oraz wobec 800 wyrażających przeciętną miesięczną ilość upadłości przed wojną w latach 1910 — 1914. W ciągu całego roku 1925 liczba upadłości w Niemczech wynosiła 10.813, wobec 5,710 w roku 1924, 253 w roku 1923, 966 w roku 1922, 2,975 w roku 1921 oraz wobec 7.739 wyrażających przeciętną roczną liczbę upadłości w latach przedwojennych.

POMOC KREDYTOWA AMERYKI DLA NIEMIEC.

Z miarodajnych kół gospodarczych w Berlinie dochodzą wieści, że w ostatnim miesiącu w związku z dużym zainteresowaniem banków amerykańskich papierami niemieckiemi, powstał w New-Yorku niemiecko-amerykański bank dla popierania przemysłu niemieckiego. Pomoc ta ujawniać się ma przedewszystkiem w udzielaniu dużych kredytów bankom niemieckim, które będą bezpośrednio rozdzielały kredyty w przemyśle. Jest to jeden z epizodów walki, jaka ostatnio rozegrała się na arenie życia gospodarczego Niemiec pomiędzy bankami a wielkim przemysłem o supremację na zagranicznym rynku kredytowym, z której banki niemieckie nie poraz pierwszy wychodzą zwycięsko, uzależniając coraz bardziej od siebie przemysł. Ze strony kapitału amerykańskiego zainteresowanie to tłumaczy się tem przedewszystkiem, że niski kurs obecny niemieckich akcji przemysłowych pozwala liczyć na duże zyski przy nabywaniu tych papierów, gdyż dopływ kapitałów niewątpliwie wpłynie w prędkim tempie na wzrost ich kursu.

OPERACJE UBEZPIECZENIOWE I PRZEMYSŁ NA SOWIECKIEJ UKRAINIE.

Operacje ubezpieczeniowe w Rosji Sowieckiej i na Ukrainie są udziałem monopolu państwowego, przyczem cały system ubezpieczeniowy koncentruje się w Państwowym Urzędzie Ubezpieczeń „Gosstrach", którego głównym zadaniem jest ubezpieczanie własności przemysłowej. Wkładki ubezpieczeniowe są wpłacane przez poszczególne instytucje ubezpieczone do kas Gosstrachu. Pomiędzy tą centralą ubezpieczeniową a Bankiem Przemysłowym „Prombankiem" istnieje ścisły kontakt finansowy, tak dalece, iż Gosstrach można uważać za rodzaj oddziału Prombanku. Niedawno zostały ogłoszone przez tenże Prombank ciekawe dane ilustrujące rozwój ruchu ubezpieczeniowego w gospodarstwie społecznem i państwowem Rosji Sowieckiej. W roku 1922/23 istniało w Rosji Sowieckiej 23 agentury ubezpieczeniowe, które łącznie zebrały wkładek na sumę 945 tys. rubli, w roku 1923/24 liczba agentur wzrosła do 56, zaś suma zebranych wkładek do 4,5 milj. rubli, zaś w roku przemysłowym 1924/25 ilość agentur ubezpieczeniowych wynosiła 75, zaś suma zebranych wkładek 17 milj. rubli. Dane powyższe dotyczą tylko południowej części Rosji europejskiej i Ukrainy.

OD ADMINISTRACJI.

Od dnia 1 stycznia 1926 roku prenumeratę tygodnika „Oszczędność" przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w państwie.

Wobec konieczności uregulowania wysokości nakładu, prosimy wszystkich odbiorców o wpłacenie prenumeraty bezpośrednio na nasz rachunek w P. K. O. Nr. 10.640, lub zaprenumerowanie tygodnika w urzędzie pocztowym.

Każda instytucja oszczędnościowa, wpłacająca prenumeratę za cały 1926 rok bezpośrednio na nasze konto w P. K. O., otrzyma bezpłatnie 10 plakatów propagandowych opracowanych przez E. Butrymowicza; instytucja, wpłacająca półroczną prenumeratę — otrzyma premję w postaci 5 plakatów.

Prenumerata wynosi rocznie zł. 32, półrocznie zł. 16. Wpłacajcie prenumeratę na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

Wszystkich odbiorców „OSZCZĘDNOŚCI", którzy dotychczas nie uiścili prenumeraty za 1925 r., prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

JEDNA INFORMACJA, WSKAZÓWKA LUB RADA, KTÓRYCH TYG. „OSZCZĘDNOŚĆ" ZAWIERA WIELE, POKRYJE STOKROTNIE KOSZT PRENUMERATY.

Prenumerata wynosi: miesięcznie zł. 3, kwartalnie zł. 8.

Wpłacajcie prenumeratę na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.	Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:	Ceny ogłoszeń:
Konto czekowe P. K. O. Nr. 10.640.	Rocznie . . . 32 zł. Kwartalnie . . . 8 zł. Miesięcznie . . 3 zł.	Za tekstem: 1/1 strona . 300 zł. 1/2 strony . 150 zł. 1/4 strony . 100 zł.

Redaktor: Lucjusz Dura. Wydawca: „Oszczędność". Towarzystwo Krzewienia Oszczędności w Polsce, Spółdz. z ogr. odp.
Drukarnia P. K. O., Bugaj 5.